

„Cyfrowe” pola eksploatacji w znowelizowanym prawie autorskim

mgr Janusz Kolczyński¹

Aplikant Radcowski w Warszawie

Niniejszy artykuł komentuje znowelizowany właśnie art. 50 prawa autorskiego (PrAut). Analiza dotyczy wprowadzonych do tego artykułu pól eksploatacji, stworzonych z myślą o obrocie elektronicznym i sieci Internet. Na wstępie, dla jasności tego co się zmieniło, zamieszczam poniższą tabelę:

Art. 50 do 31.12.2002 r.	Art. 50 od 1.1.2003 r.
Odrębne pola eksploatacji stanowią w szczególności: 1) utrwalenie, 2) zwielokrotnienie określoną techniką, 3) wprowadzenie do obrotu, 4) wprowadzenie do pamięci komputera, 5) publiczne wykonanie albo publiczne odtworzenie, 6) wystawienie, 7) wyświetlenie, 8) najem, 9) dzierżawa, 10) nadanie za pomocą wizji lub fonii przewodowej albo bezprzewodowej przez stację	Odrębne pola eksploatacji stanowią w szczególności: 1) w zakresie utrwalania i zwielokrotniania utworu wytwarzanie określoną techniką egzemplarzy utworu, w tym techniką drukarską, reprograficzną, zapisu magnetycznego oraz techniką cyfrową, 2) w zakresie obrotu oryginałem albo egzemplarzami, na których utwór utrwalono wprowadzenia do obrotu, użyczenie lub najem oryginału albo egzemplarzy, 3) w zakresie rozpowszechniania utworu w sposób inny niż w pkt 2 publiczne wykonanie, wystawienie, wyświetlenie, odtworzenie oraz

¹ autor jest aplikantem radcowskim, współzałożycielem specjalistycznej bazy danych praw autorskich www.prawoautorskie.pl. Artykuł jest wynikiem badań przeprowadzonych przez autora w Instytucie *Maxa Plancka* w Monachium dla prawa własności intelektualnej, prawa konkurencji oraz prawa podatkowego, dzięki stypendium Towarzystwa *Carla Duisberga*. Autor brał również udział jako ekspert w pracach Sejmu RP nad nowelizacją ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

naziemną, 11) nadanie za pośrednictwem satelity, 12) równoczesne i integralne nadanie utworu nadawanego przez inną organizację radiową lub telewizyjną.	nadawanie i reemitowanie, a także publiczne udostępnienie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym
---	--

1. Wstęp

Dla polskiego prawa autorskiego jest to bardzo ważna zmiana. Stanowi bowiem pierwszą próbę zdefiniowania pól eksploatacji (autorskich praw majątkowych) związanych z obrotem elektronicznym, jak wykażę poniżej, próbą niewystarczającą. Po raz pierwszy zlikwidowano jednak, jak sądzę, spory jakie pola eksploatacji z dotychczasowych „nadają” się do zastosowania w sieci Internet, czyli inaczej mówiąc za co autor lub osoba uprawniona mogą w tej sieci pobierać wynagrodzenie. W przeszłości wskazywano tu głównie na publiczne odtworzenie oraz nadanie², nie stworzone przecież z myślą o sieci.

Dzięki nowelizacji „nadanie” definitywnie „oderwano” od Internetu poprzez nowy art. 6 pkt 4 PrAut. „Publiczne odtworzenie” zaś nie powinno być już z tym obrotem więcej kojarzone³. Jak wynika bowiem z nowego brzmienia art. 50 pkt 3 *in fine*, obrót elektroniczny będzie się teraz wyłącznie kojarzył z tam opisanym polem eksploatacji związanymi z rozpowszechnianiem a nie z opublikowaniem⁴.

2. Nowe pola eksploatacji związane z rozpowszechnianiem w art. 50 PrAut

Ustawodawca definiuje w art. 50 pkt. 3 *in fine* PrAut pola eksploatacji związane z rozpowszechnianiem art. 6 pkt. 3 PrAut wśród nich nowe, istotne dla naszych rozważań nad Internetem, rozpowszechnianie umożliwiające „publiczne udostępnienie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym”. Jest to zatem nowe autorskie prawo majątkowe, dodajmy prawo wyłączne, przewidziane dla czynności: *uploading*⁵, czyli aktywnego wprowadzania treści do sieci np. w pamięć serwera przez autora lub inną osobę uprawnioną oraz *downloading*⁶, czyli czynności dokonywanej z reguły przez odbiorcę, konsumenta

² Krytycznie o „nadaniu” jako polu eksploatacji w sieci Internet: J.Barta, R.Markiewicz w: „Internet a prawo”, Kraków 1998, s. 142 i n. oraz s. 149 i n.

³ o genezie „publicznego odtworzenia” w polskiej ustawie o prawie autorskim pisałem w moim artykule w Rzeczpospolitej z 17.5.2002, pt. „Twórcy informacji” opublikowanie a rozpowszechnianie w Internecie.

⁴ przeciwko kojarzeniu „publikacji elektronicznej” z definicją publikacji z art. 6 ust. 3 PrAut wypowiedzieli się na gruncie PrAut2002 J.Barta, R.Markiewicz w: Radwański, System Prawa Prywatnego t. 13, prawo autorskie, pod red. Janusza Barty, Warszawa 2002, s. 739, nb. 55 *in fine*

⁵ świadczy o tym określenie „publiczne udostępnienie” użyte przez ustawodawcę w nowym art. 50 pkt. 3 *in fine*

⁶ określenie „w taki sposób, aby każdy...”

czy inna osobę biernie korzystającą z treści. Wszystkie te czynności, jak wspomniałem powyżej, znalazły się w nowelizacji jako podgrupy praw związanych z rozpowszechnianiem. Zabrakło natomiast miejsca na przededefiniowanie pól eksploatacji związanych definicją publikacją (art. 6 pkt. 1 PrAut) tj. przede wszystkim prawa reprodukcji (w Polsce prawa utrwalenia i zwielokrotniania czy wprowadzenia do obrotu). Brak zatem jasnego podziału na pola eksploatacji związane z rozpowszechnianiem oraz opublikowaniem. Można oczywiście bronić poglądu, że podział ten jest oczywisty⁷. Dostrzegam jednakże jego brak choćby przy próbie określenia czym w prawie autorskim jest „egzemplarz”, czy przy kwestiach dozwolonego użytku w sieci Internet⁸. Z powyższych wprowadzających uwag wyciągam wnioski, że czeka nas w przyszłości jeszcze jedna, dużo obszerniejsza niż obecna, nowelizacja prawa autorskiego. Będzie ona dostosowywać nasze prawo autorskie do przyjętej 22.5.2001 r. dyrektywy Rady i Parlamentu Europejskiego w sprawie harmonizacji niektórych aspektów prawa autorskiego w społeczeństwie informacyjnym (Dyrektywa 2001/29/WE).

Na dzień dzisiejszy przyjmuję jednak, choć nie było to w przeszłości oczywiste, że egzemplarz w polskim prawie autorskim to nie tylko *corpus mechanicum*⁹, ale także jego postać cyfrowa (niematerialna). Paradoksalnie konstatacja ta rodzi, na gruncie noweli 2003, nowy problem. Dotyczy on definicji egzemplarza dla potrzeb sieci Internet. Chodzi bowiem np. o pytanie jakie autorskie prawa majątkowe przysługują autorowi lub innej osobie uprawnionej (twórcy informacji) z tytułu czynności *downloading* dokonywanej przez odbiorcę informacji np. konsumenta w sytuacji korzystania przez niego z „egzemplarza sieciowego”. Sprawa nie jest prosta, umieszczając bowiem utwór w sieci autor ma teoretycznie prawo uzyskać za jego rozpowszechnianie należyte wynagrodzenie, gwarantowane teraz wyraźnie przez art. 50 pkt 3 *in fine* PrAut. Skądinąd korzystający z utworu może w uzasadnionych przypadkach nie zgodzić się na taką zapłatę motywując to np. licencjami ustawowymi, czy jednak będzie mieć rację?

2.1. Definicja publikacji

Polskie prawo autorskie do 1.1.2003 r. posługiwało tradycyjną, wąską interpretacją definicji publikacji (art. 6 pkt. 1 PrAut). Definicja ta przewidywała i nadal przewiduje, że: utworem

⁷ moim zdaniem nie jest to jednak podział oczywisty, zwłaszcza że na gruncie PrAut2002 poprowadzono linię podziału na pola eksploatacji związane ze **zwielokrotnieniem oraz rozpowszechnieniem** por. J.Barta, R.Markiewicz w: Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Warszawa 1995, s. 248

⁸ por. J.Barta, R.Markiewicz, przypis 1. Autorzy wyraźnie sprzeciwili się rozszerzającej interpretacji licencji ustawowych w sieci Internet.

⁹ *dosl.* dzieło (literackie), kunsztowną sztuką zdziałane, dzieło mechanicznie utrwalone. Por. Jerzy Pieńkos w: „Słownik łacińsko-polski”, Warszawa 1993, s. 96

opublikowanym jest utwór, który za zezwoleniem twórcy został zwielokrotniony i którego egzemplarze zostały udostępnione publicznie.

W brzmieniu definicji nie zmieniło się nic, a jednak, jak się wydaje, trzeba ją teraz za sprawą nowego art. 50 PrAut, inaczej (szerzej) interpretować. Jej skutki prawne rozciągają się bowiem już nie tylko na utrwalenie (zwielokrotnienie) dzieła na fizycznym nośniku, ale także, co dopuszcza wyraźnie nowy art. 50 pkt 1 *in fine* PrAut, na „obecność” tego dzieła np. w pamięci RAM komputera odbiorcy informacji (dzieła) czy serwerze u *provider*a. Przypomnijmy, że do tej pory definicja publikacji dotyczyła wyłącznie materialnego nośnika, wykluczając tym samym, w zasadzie np. monopol autorski w pamięci RAM. Tak więc publikując utwór autor lub inna osoba uprawniona mogli dotąd czerpać zyski z jego sprzedaży tylko np. na płycie CD ROM czy w formie książkowej. Teraz uprawnienie to będzie szersze, zbyt szerokie o czym dalej. Wyprzedzając pewne późniejsze uwagi wspomnę tu też, że niewielkiemu „rozchwianiu” ulega w związku z tym konstrukcja dozwolonego użytku.

3. Pojęcie „egzemplarza” w sieci Internet

Wydaje się, że nowy artykuł 50 pkt 1 *in fine* przesądza sprawę przewidując, że egzemplarzem utworu może być w prawie autorskim zapis utrwalony lub zwielokrotniony określoną techniką np. w pamięci RAM komputera¹⁰, w tym wypadku techniką cyfrową. Takie utrwalenie (dzieła) i zwielokrotnienie (jego kopii) jest zatem objęte zakazowym monopolem autorskim. Jest to rozwiązanie nowatorskie. Do tej pory przyjmowano bowiem, że czasowe utrwalenie utworu w pamięci RAM to tzw. zwielokrotnienie określoną techniką (art. 50 pkt 2 PrAut2002), dokonywane poprzez tzw. *browsing*, które nie wkracza w wyłączne uprawnienia autorskie¹¹. Teraz na podstawie art. 50 pkt 1 *in fine* w zw. z art. 50 pkt 3 *in fine* PrAut takie uprawnienie można spokojnie konstruować do blokowania korzystania z dzieła. I nie byłoby w tym w zasadzie nic złego, biorąc pod uwagę światowe trendy, gdyby nie fakt, że po nowelizacji jakiegokolwiek przeglądanie pamięci RAM komputera wymaga zgody autora lub osoby uprawnionej i zapłaty honorarium. Nie ma problemu, jeżeli chodzi o czasowe przeglądanie programów komputerowych (art. 74 ust. 4 pkt 1 PrAut) „ściągniętych” np. na domowy komputer. Takie przeglądanie (zwielokrotnienie) jest i było możliwe dopiero po uzyskaniu zgody autora programu. Nowe brzmienie art. 50 pkt 1 *in fine* idzie jednak dużo dalej, niż *lex specialis* z art. 74 ust. 4 pkt 1 PrAut. Oto bowiem może być zakazane jakiegokolwiek przeglądanie treści na ekranie komputera.

¹⁰ Por. J.Barta, R.Markiewicz „Internet a prawo”, Kraków 1998, s. 136 i n. Autorzy opowiedzieli się za tym aby zwielokrotnianie utworu w pamięci RAM komputera nie było traktowane jako egzemplarz.

¹¹ J.Barta, R.Markiewicz, s. 139. Autorzy ostatecznie, jak się wydaje, wycofali się z tego poglądu prognozując, że czasowe zwielokrotnienie w pamięci RAM komputera stanie się wkrótce przedmiotem monopolu autorskiego. por. w: „prawo autorskie i handel elektroniczny”, materiały konferencyjne prawo a Internet, Warszawa 2001, s. 2

Także takiej treści, która stanowi np. część procesu technologicznego i jest przelotna oraz nie stanowi sama w sobie wartości ekonomicznej. Tym samym polska ustawa cofa się m. zd. w stosunku do trendów rozwoju tego prawa na świecie¹². W tym względzie nie wprowadzono bowiem wyjątków, które przewiduje np. Dyrektywa 2001/29/WE¹³. Zmonopolizowanie pamięci RAM nastąpiło zatem zbyt wcześnie i bez żadnych wyjątków. Jeżeli dodamy, że odpowiedzialność z tytułu praw autorskich ma z reguły charakter bezwzględny i obiektywny¹⁴, sprawa może okazać się w praktyce bardzo doniosła dla strony naruszającej. Można bronić wprowadzonego poglądu, że sytuacje takie są skutecznie eliminowane przez tzw. licencje ustawowe. Są to jednak wyjątki, które zdaniem doktryny nie dają się interpretować rozszerzająco, a więc np. przenosić na sieć Internet¹⁵.

Powyższe rozumienie „egzemplarza” rodzi także dodatkowe komplikacje związane z wprowadzeniem dzieła do obrotu i wyczerpaniem majątkowych praw autorskich (art. 51 ust. 1). Obecnie bowiem wprowadzenie do obrotu oryginału albo egzemplarza utworu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wyczerpuje prawo do zezwalania na dalszy obrót takim egzemplarzem na wskazanym terytorium, z wyjątkiem jego najmu lub użyczenia (art. 51 ust.1 PrAut). Ustęp ten zniknie wprawdzie z dniem naszego członkostwa w UE, niemniej nawet do tego czasu jego utrzymanie jest niezrozumiałe. Jeśli bowiem przyjąć, że wprowadzenie egzemplarza utworu w np. trybie *uploading* do sieci spowoduje jego wyczerpanie oznacza to, że autor bezpowrotnie traci kontakt z dziełem nie mogąc czerpać z jego „obiegu” w sieci dalszych pożytków. Dyrektywa 2001/29/WE przewiduje jednoznacznie w art. 3 ust. 3, że prawo publicznego rozpowszechnienia oraz jego pasywna odmiana tj. prawo udostępnienia dzieła publiczności, nie wyczerpują się poprzez ww. akty komunikacji. Trzeba jednak przy tej okazji przyznać, że nie jest jasne dlaczego akurat te akty zostały przez dyrektywę zaliczone do praw mogących ulec wyczerpaniu, a nie prawo dystrybucji (art. 2 dyrektywy), które tradycyjnie ulega wyczerpaniu¹⁶.

4. Dozwolony użytek w sieci Internet

Przede wszystkim należy wyjaśnić jaka jest relacja między dozwolonym użytkowaniem a licencją ustawową. W doktrynie nie jest jasne na ile istnieje tu w ogóle linia podziału¹⁷. Można jednak przyjąć, że licencją ustawową będzie sytuacja nadania przez prawo autorskie podmiotowego uprawnienia do konkretnego korzystania z dzieła (informacji), natomiast dozwolony użytek obowiązkiem zapłaty (bądź nie) wynagrodzenia za prawo z którego się korzysta publicznie lub

¹² *ibidem* s. 242 i n. i tam przytoczona literatura oraz Thomas Dreier, w: Gutachten „Urheberrecht und digitale Werkverwertung, die aktuelle Lage des Urheberrechts im Zeitalter von Internet und Multimedia“, Bonn 1997, s. 23

¹³ por. art. 5 ust. 1 i 2 dyrektywy

¹⁴ por. J. Bleszyński w: Radwański, System..., s. 563, nb. 11

¹⁵ por. przypis 6

¹⁶ podobnie Thomas Hoeren „Entwurf einer EU-Richtlinie zum Urheberrecht in der Informationsgesellschaft“, MMR 9/2000, s. 517

¹⁷ por. Andrzej Matlak w: □Telewizja kablowa w świetle prawa autorskiego□, Kraków 1998, s. 32 i n. i przytoczona tam literatura

prywatnie (przedmiot prawa autorskiego)¹⁸. Poniżej dokonam krótkiej analizy niektórych „analogowych” licencji ustawowych w ramach dozwolonego użytku publicznego. Zasadne jest bowiem pytanie o zakres korzystania z nich w sieci.

4.1. Instytucja naukowa i oświatowa - art. 27

W świetle tego artykułu instytucje naukowe i oświatowe mogą, w celach dydaktycznych lub prowadzenia własnych badań, korzystać z opublikowanych utworów w oryginale i w tłumaczeniu oraz sporządzać w tym celu egzemplarze fragmentów opublikowanego utworu. Powstaje pytanie jak rozumieć przewidziane w tym przepisie opublikowanie oraz o jaki egzemplarz chodzi, czy sieciowy czy jedynie *corpus mechanicum*. Sądzę, że obecnie będzie to także „egzemplarz sieciowy”. Kolejne pytanie to czy udostępnienie „egzemplarza sieciowego” spowoduje jego wyczerpanie, tj. *de facto* utratę praw do utworu przez autora? Wobec braku stosownego przepisu na miarę art. 3 ust. 3 dyrektywy, należy przyjąć, że poprzez licencję ustawową dana instytucja naukowa i oświatowa otrzymuje dorozumianą zgodę od autora dzieła na sporządzenie jego „egzemplarzy sieciowych” i to w nieograniczonej ilości. Hipotetycznie można zatem konstruować tu takie uprawnienia, które dla wersji „analogowej” egzemplarza nie mogłyby mieć miejsca np. sprawy odpłatności za udostępnianie egzemplarzy wśród studentów. Na „osłodę” ewentualnie pokrzywdzonego tu autora pozostaje jedynie art. 35 PrAut, który przewiduje, że dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słusne interesy twórcy. Czy słusne interesy twórcy, wobec ustawowej możliwości wyczerpania utworu w sieci są tym co wystarczy, aby zakwestionować jego dalszy obrót, pozostanie na razie nierozstrzygnięte.

4.2. Biblioteki - art. 28

W świetle tego artykułu biblioteki, archiwa i szkoły mogą: **1) udostępniać** nieodpłatnie, w zakresie swoich zadań statutowych, egzemplarze utworów opublikowanych, **2) sporządzać** lub **zlecać sporządzenie** pojedynczych egzemplarzy utworów opublikowanych, niedostępnych w handlu - w celu uzupełnienia, ochrony swoich zbiorów i nieodpłatnego ich udostępniania.

W związku z tym przepisem powstaje zasadnicze pytanie. Czy słowo „udostępnianie” użyte w tym artykule może być także wprowadzeniem dzieła do sieci Internet? Gdy bowiem uznamy, że mamy tu do czynienia z „egzemplarzem sieciowym” a nie tylko zwykłym *corpus mechanicum*, odpowiedź brzmi tak. Jeżeli dodatkowo przyjmiemy, że „egzemplarz sieciowy” wyczerpuje się w tej sieci poprzez określone akty komunikacji, sytuacja autorów udostępniających

¹⁸ podobnie Andrzej Matlak, ibidem, s. 35

bibliotekom, archiwom i szkołom swoje dzieła może być trudna do oceny z ekonomicznego punktu widzenia. Samo słowo „udostępnianie” implikuje bowiem wiele czynności i jest bardzo pojemne. Może to być zatem np.: okazanie (pokazanie) „egzemplarza sieciowego”, wypożyczenie egzemplarza a raczej udzielenie licencji na ilość odsłon (np. 10 dni). W tym czasie możliwe jest oczywiście dokonywanie przez odbiorcę wielu kopii etc¹⁹.

4.3. Ośrodki informacji lub dokumentacji - art. 30

Artykuł ten przewiduje, że **1.** Ośrodki informacji lub dokumentacji mogą sporządzać i **rozpowszechniać** własne opracowania dokumentacyjne oraz pojedyncze egzemplarze, nie większych niż jeden arkusz wydawniczy, fragmentów opublikowanych utworów. **2.** Twórca lub właściwa organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi jest uprawniona do pobierania od ośrodków, o których mowa w ust. 1, wynagrodzenia za odpłatne udostępnianie egzemplarzy fragmentów utworów.

W tym przypadku zasadne jest oczywiście pytanie czy dany ośrodek informacji lub dokumentacji rzeczywiście zechce płacić twórcy lub właściwej OZZ za treści udostępnione w Internecie. Inaczej mówiąc czy właściwie zostanie przez te ośrodki odczytane pojęcie „egzemplarza”

5. Bazy danych - art. 30

Można powiedzieć, że autorzy lub inne osoby uprawnione chcący ominąć niebezpieczeństwa związane z niekontrolowanym dostępem do ich dzieł powinni wykazać się jeszcze jedną kreatywnością, poza stworzeniem utworu, mianowicie stworzyć „twórczą” bazę danych. Pozwoli im ona bowiem uniknąć jakichkolwiek problemów związanych z zasygnalizowanymi w punktach 4.1- 4.3 licencjami ustawowymi. Jak wynika bowiem z nowego art. 30 PrAut do baz danych spełniających cechy utworu nie stosuje się art. 28, art. 29 ust. 2 i 3 i art. 30. Poszukując tu analogii z prawem podatkowym trzeba przyznać, że twórcze bazy danych mogą stać się swoistym „rajem” i „oazą spokoju” prawnoautorskiego.

6. Podsumowanie przyszłość prawa autorskiego w społeczeństwie informacyjnym

Jak się wydaje rozwój specjalistycznych baz danych i baz wiedzy będzie tym co wyznaczy trendy rozwojowe prawa autorskiego na świecie. Namiastki tego widzimy w Polsce właśnie w obowiązującym od listopada ub. r. art. 30 PrAut czy ustawie o ochronie baz danych²⁰. Świat

¹⁹ por. W.Kubala „Dozwolony użytek chronionych artystycznych wykonan”, Palestra 1996 nr 1-2/46

²⁰ ustawa z 27.7.2001 r. (Dz.U. Nr 128, poz. 1402)

nauki zajmuje w tym względzie jednoznaczne stanowisko, iż przyszłość rynku internetowego, w dziedzinie kultury, to przede wszystkim rozwój teleinformatycznych systemów wyszukiwania informacji naukowo-technicznej, zdalnego dostępu do specjalistycznych baz danych i baz wiedzy²¹. Na konieczność rozwoju specjalistycznych baz danych wskazywał w 1984 roku także prognostyk społeczny John Naisbitt, który w swojej książce „Megatrendy”, donosił iż „nie kontrolowana i nie zorganizowana informacja nie jest już bogactwem w społeczeństwie informacyjnym, lecz przeciwnie, staje się wrogiem pracownika zajmującego się informacją. Naukowcy, którzy są przytłoczeni danymi technicznymi, narzekają na szum informacyjny; twierdzą, że mniej czasu potrzeba im na przeprowadzenie doświadczenia niż na **wyszukanie informacji** [wytl. J.K.], czy wcześniej zostało przeprowadzone, czy też nie. Technologia informacji wprowadza ład do chaosu szumu informacyjnego; nadaje wartość danym, które w przeciwnym razie byłyby bezużyteczne. **Jeśli użytkownicy posługujący się urządzeniami informacyjnymi będą mogli zlokalizować potrzebną informację, zapłacą za nią. W społeczeństwie informacyjnym nacisk przesuwają zatem z podaży na wybór.**” [wytl. i podkr. J.K.]²².

Wraz z rozwojem specjalistycznych baz danych powstanie także problem dostępu do nich oraz skutecznego zarządzania prawami autorskimi. Scenariusz tego procesu prowadzi do indywidualnego oraz zbiorowego zarządzania, a zdaniem niektórych także do tzw. zarządzania technicznego czy technologicznego²³.

Tak określona przyszłość zdaje się przywoływać pytanie czy rozwój ten nie spowoduje, że prawo autorskie jako takie przestanie istnieć. Sądzę, że takiego niebezpieczeństwa nie ma, przynajmniej jeśli chodzi o sieć. Prawo to jest bowiem jednym z czterech składników tzw. **produktu cyfrowego**, a więc podstawowego dobra społeczności informacyjnej. Produkt ten jest dostępny tylko i wyłącznie w sieci oraz składa się, oprócz ww. prawa autorskiego, z jeszcze trzech składników tj.: elektronicznych dokumentów, elektronicznych pieniędzy oraz oprogramowania rozumianego tu narzędziowo²⁴. Bez wątpienia będziemy jednak świadkami przewartościowania klasycznych, własnościowych zasad i pojęć *droit d'auteur*. Sądzę, że pojęciami naczelnymi wokół których zogniskuje się nowoczesne prawo autorskie, przynajmniej to dotyczące sieci, będą: informacja oraz twórca informacji. Szczególnie istotne w tym kontekście będzie także pojęcie informacji wysokiej jakości uzależnionej np. od możliwości jej aktualizacji. Trzeba się zatem spodziewać, że ustawy prawnoautorskie poszukiwać będą poszczególnych uprawnień

²¹ Por. np. Piotr Sienkiewicz „Analiza systemowa rozwoju społeczeństwa informacyjnego” w: Transformacje: Rewolucja informacyjna i społeczeństwo, pod red. Lecha W. Zachera, Warszawa 1997 s. 90

²² por. John Naisbitt w: „Megatrendy” dziesięć nowych kierunków zmieniających nasze życie, Poznań 1996, s. 44-45.

²³ Por. Thomas Hoeren „Urheberrecht 2000“ Thesen für eine Reform des Urheberrechts, MMR 1/2000, s. 3, oraz nowy art. 79 ust. 4 znówelizowanego PrAut

²⁴ por. Wojciech Cellary w: „Bezpieczna Gospodarka Elektroniczna” - wydanie specjalne Net Forum 2000 r., s. 7

prawnoautorskich właśnie poprzez pryzmat ww. pojęć, skupiających w sobie określenia dzieło czy utwór.